Numer 96. Lwów dnia 27. Kwietnia 1871 — Czwartek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 27. kwietnia.

Poniżej podajemy czytelnikom naszym przedłożoną Radzie Państwa przez hr. Hohenwarta ustawę w sprawie rozszerzenia inicyatywy prawodawczej Sejmów. Zastrzegając sobie na później szczegółowe jej ocenienie, dziś nadmieniamy tylko, iż zdaniem naszem ustawa ta jest pierwszym ważnym wyłomem w atrybucyach Rady Państwa, prawda, że tylko formalnym, lecz w skutkach swych mogącym nabrać materyalnego znaczenia. Pominąwszy już zawarte w § 2. ustawy wypełnienie dotychczasowej luki w regulaminie, widzimy znaczne korzyści w tem, że Rada Państwa odtąd nie będzie mogła dyskutować nad pojedyńczemi ustępami wniosków sejmowych, lecz ograniczyć się będzie musiała na prostem orzeczeniem, czy wniosek sejmowy zgodnym jest z interesami państwa lub nie, i podług tego wniosek w całości przyjąć lub też odrzucić.

Hr. Bismark miał na dniu 24. b. m. w parlamencie berlińskim mowę, określającą stanowisko Niemiec w obec Francyi i objaśniającą dalsze zamiary gabinetu berlińskiego w obec wypadków paryskich. Z ust kanclerza dowiedzieliśmy się, że dotąd dopiero 1/3 jeńców odesłaną została do ojczyzny, i że transport reszty wynoszącej około 230.000 ludzi, powstrzymany jest z powodu, iż rząd francuski nie wypełnia warunków preliminaryów pokojowych. Dalej dowiedzieliśmy się, że nawet po wypłacie pierwszej raty kosztów wojennych, wojska pruskie nie opuszczą północnych fortów paryskich: nastąpi to dopiero po stanowczem zawarciu pokoju w Brukseli. Bismark grozi rekwizycyą w razie, gdyby rząd francuski nie umorzył w bardzo krótkim terminie zaległych kosztów okupacyjnych. W końcu powiedział p. Bismark, że Niemcy pomimo przyjętej zasady nieinterwencyi, przecież wmieszaćby się musieli do wewnętrznych zamieszek francuskich gdyby tego wymagała obrona narodowych interesów.

Rezultatem tej mowy było jednomyślne przyjęcie przez parlament nowej pożyczki 120 milionów talarów. Przeciw głosowali tylko Polacy i posłowie Ewald i Bebel

---

Przedłożenie rządowe hr. Hohenwarta.

Mamy przed sobą telegraficzne zawiadomienie o akcie niepospolitej doniosłości. Przedłożenie hr. Hohenwarta o inicyatywie przyznać się mającej sejmom krajowym o prawodawstwie, odpowiada rzeczywiście zamiarowi prezesa ministrów, zawartemu w słowach następnych: „Konsekwentna, wolna od namiętności, bezwzględnie ustaw przestrzegająca działalność rządu, który szczerze usiłuje uczynić zarówno zadosyć wszystkim plemionom państwa i wszystkiemi przyjaźnemi interesami materyalnemi wszystkich ludów zarówno troskliwie opiekować się pragnie, a głównie przestrzegać wykonania w zupełności ustaw zasadniczych państwa, nietylko według brzmienia ich lecz oraz według ich wielkości, dozwoli pewniej dopiąć celu powszechnego zadowolenia, niż mniemane uchylenie dziesięcioletniego sporu stronnictw na drodze projektów ustawodawczych, choćby też najgenialniej obmyślanych.“

Wniesiony projekt usiłuje zamiar ten przeprowadzić przez rozszerzenie atrybucyi prawodawczej sejmów krajowych, pozostawiając Radzie państwa prawo jakby zwierzchniego nadzoru, czyli te ustawy przez sejmy proponowane zgadzają się z interesami państwa lub nie.

Streszczony w telegramach projekt nie pozwala zastanowić się nad nim gruntownie, zbadać go wszechstronnie. Musimy przeto ograniczyć się dzisiaj na kilku jedynie uwagach, nasuwających się zaraz przy pierwszem na rzecz spojrzeniu.

I tak nasuwa się pytanie, czy wyszczególnione rozszerzenie prawodawczych atrybucyj sejmowych dzieje się kosztem atrybucyj Rady państwa lub nie. To jest: czyli atrybucya ta zostaje przeniesioną z Rady państwa na Sejmy, lub czy zostaje podzieloną między Sejmy i Radę państwa? Czy Rada państwa posiadać będzie nadal, oprócz prawa opiniowania o projektach sejmowych w wyszczególnionym zakresie, także prawo takiejsamej inicyatywy prawodawczej jak dotąd miała? Jednem słowem chodzi o to: czy oprócz ustaw przez Sejmy projektowanych, będzie mogła Rada państwa w tych samych względach uchwalać samoistne ustawy, lub nie? Pierwszy wypadek miałby oczywiście miejsce wtenczas, gdyby atrybucya inicyatywy została tylko podzieloną między Sejmy i Radę państwa; drugi zaś wtedy, jeżeli ta atrybucya z Rady państwa na Sejmy przeniesioną zostaje.

Ze streszczeń telegraficznych, powtarzamy, nie podobna wywnioskować stanowczo, jak się rzecz ma właściwie, jakkolwiek stylizacya doniesień zdaje się wskazywć, że ta atrybucya inicyatywy tylko między Sejmy i Radę państwa podzieloną zostaje.

Drugą ważną kwestyą jest stosunek galicyjskiej rezolucyi do pomienionego przedłożenia rządowego. Już na pierwszy rzut oka widoczne, że stosunek nie jest arcypomyślny. Wniosek ministeryalny świadczy już sam przez się, że rząd nie zamierza uwzględnić rezolucyi w tych właśnie punktach, które obecnie znowu stanowczo wyłącznej kompetencyi Rady państwa przyznaje. Jest naturalnie rzeczą zupełnie jasną i zrozumiałą, że wnosząc swój projekt, ministeryum nie będzie się spieszyło z popieraniem przeciwnych mu żądań rezolucyi. Dogmatyczność jej jest przeto na gwałtowny szwank narażoną, nad czem swoją drogą bolejąc, nie podobna spuścić zupełnie z uwagi korzyści, które z projektu ministeryalnego także dla nas wypłynąć muszą.

Bądź co bądź, mimo warunku aprobaty Rady państwa, i mimo innych, już dzisiaj widocznych słabych stron projektu, jest on w obec sejmów koncesyą; jest, możnaby powiedzieć ustępstwem. W dowód tego oczekujemy niewątpliwego chóru lamentów dziennikarstwa centralistycznego i zupełnego niezadowolenia *Dziennika polskiego*, które z pewnością nie chybi. Na drodze ugodowej ze wszystkiemi niezadowolonemi prowincyami jest krok naprzód rzeczywisty i stanowczy.

Jak ten krok w ogóle zostanie przyjętym, jak potrafią z niego skorzystać ci właśnie, na których korzyść on został zrobionym, przesądzać nie chcemy, i na tem ograniczamy dziś nasze uwagi, oczekując nadejścia autentycznego projektu, który pozwoli nam zastanowić się bliżej i szczegółowiej.

Dzień 16. Czerwca 1871.

(X***) Śród rozlicznych stanowisk, jakiemi jaśnieją i wyróżniają się pomiędzy sobą ludzie na ziemi, jest pewna powaga, nieziemska pochodzeniem, z rąk Bożych posłannictwo biorąca, najwyższa majestatem, godnością, a tak szczególna pomiędzy wszystkiemi innemi, iż mimowolnie niejako musi zwracać na siebie uwagę myślącego człowieka.

Tą powagą — Papiestwo.

W Rzymie, w miejscu, kędy panowali niegdyś najgroźniejsi dla świata mocarze, władzcy przeważnej części Europy, Azyi i Afryki, wodzowie niezliczonych niemal zastępów a właściciele bajecznych skarbów; w grodzie Scypionów, Pompejuszów, Cezarów, Augustów, w mieście, którego mieszkańcy zwali się ludem-królem, od 20 już niemal stuleci, następują kolejno po sobie starcy, kapłani, bez wojska prawie i siły żadnej, częstokroć wyganiani lub uciskani niewolą, bez przerwy ścigani nienawiścią i walką ze strony możnych, sarkazmem bezbożników, pogardą obojętnych, a jednak niezwyciężeni i królujący zawsze! Dość by podnieśli głos swój, a dwieście przeszło milionów ludzi kornie się przed nimi pochyla, cześć im swoją i posłuszeństwo przynosząc; dość by na chwilę zachwiał się tron ich, a drżą w podstawach swoich wszystkie królewskie stolice świata; dość by na czas jakiś opuścili nie wielkie państwo swoje, a straszna próżnia wnet się czuć daje, rzucając trwogę w najmniej nawet lękliwe umysły i serca.

I jakaż jest przyczyna tego zdumiewającego zjawiska? Któż są ci starcy tak słabi z pozoru, tak potężni w rzeczy samej, bo takie wielkie zajmujący miejsce w sprawach człowieczeństwa? Zkąd przychodzą oni? Kto im nadał ten wpływ i powagę? Jakim sposobem stanęli na miejscu rzymskich Cezarów, ustalając panowanie i władzę swą w świecie całym?

Szukać na ziemi wytłumaczenia zagadki tej, to jedno, co chcieć szukać zbyt długo, a nic nie znaleźć, to stawać w obec tajemnicy niepojętej; dzieło to Boga, nie człowieka i choć spełnione na ziemi, toć wcale nie ziemskie?

Ci którzy poznali cokolwiek ludzkość, wiedzą jakiemi środkami pozyskać ją można. Siła i skażenie — oto dwa wielkie narzędzia zwycięstwa lub uwiedzenia; przejąć postrachem lub schlebić namiętności, — oto dwie zwykłe drogi ziemskiej, światowej potęgi. Aby ją zdobyć potrzeba mieć innych ludzi pod ręką, potrzeba bogactw, krasomowstwa; potrzeba oręża by pokonać opór, skarbów by pozyskać, wymowy by pociągnąć, zachwycić; potrzeba uciech, obietnic łechcących, by oczarować serca świetną perspektywą przyszłości, lub groźb by je przerażać postrachem potęgi bez hamulca i litości.

Papieże królujący w Watykanie nic z tego wszystkiego nie mieli, nie używali żadnego z tych środków. Pierwszy z nich, ten, co w Rzymie ich stolicę założył, był ubogim rybakiem żydowskim, bez fortuny i wymowy, bez skarbów i siły, którego zajęciem całem było głosić Boga ukrzyżowanego, walczyć z namiętnościami, potępiać cielesność i jego uciechy, piętnować pychę i jej bogactwa, wyrzucać możnym ich zbrodnie, a maluczkim zalecać posłuszeństwo, pomimo zbrodnie te i przewrotność ich panów.

Następcy jego czynili toż samo. W kolei lat długich, ich jedynym orężem był krzyż Chrystusowy, jedynym zastępem, garstka ludzi niemocnych, bezbronnych, wybranem miejscem walki i zwycięstwa— krwawa arena męczeństwa. A jednak w ten tylko sposób zwyciężyli oni Cezarów.

Chrystyanizm, religia tych starców-królów, sam tylko oprzeć się zdołał tylowiecznym prześladowaniom, sam pokonał ustawiczne, nieprzerwanem od początku pasmem idące napady ze strony możnych, filozofów, heretyków, bezbożnych i wszystkich namiętności sprzysiężonych na jego zgubę. A cud jego istnienia i ostania się śród tylu przeszkód, będąc najjawniejszym dowodem boskości jego, tłóma-

---

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

IV.

Ucieczka.

(Ciąg dalszy)

Powiedzieliśmy że Izydora i Gustaw na samym początku swojej podróży spotkali nowych nieprzyjaciół; Izydora była przebrana po męzku a wszystkie drzwi i bramy zamkowe szczelnie pozamykano; to jedno mogło ich jeszcze ocalić. Domownicy powodowani heroicznem uczuciem wierności, woleli narazić się na całą wściekłość rewolucyonistów, gdy ci do zmysłów powrócą, niż zamek swych panów opuścić Takie poświęcenia nigdy już prawie niespotykają się dzisiaj; bo idee postępowe zmieniły serca ludzi, wyziębiły uczucia zwracając je ku innym bardziej egoistycznym celom. Przyszłość pokaże, a teraźniejszość może być już także dowodem, czy idee takie szczęście światu przyniosły....

Gustaw spojrzał na przybywających.

— Na miłość Boga, Izydoro, — zawołał, — nie narażaj się bez potrzeby. Ja poznaję tych ludzi, zdaje mi się przynajmniej że ich znam; pozwól mi tylko a dam sobie z nimi radę jak z bandą Cadaine'a; może się nam uda i z tego niebezpieczeństwa wydostać.

Mówiąc to spiesznie podbiegł ku przybywającym

— A nareszcie zawołał, — gdzież to was szatan nosił, że dopiero teraz przybywacie?

— Któż ty jesteś? — spytał dowódzca bandy.

— My tu od wczoraj wieczora jesteśmy, — odrzekł Gustaw omijając zapytanie, — czekają tam na was. .

— Dobrze, zaraz będziemy — lecz gdzieżto się wybieracie?

— Ci co tu pierwsi przybyli posłali nas szukać za wami...

— Więc chodźmy razem, wyjaśnimy tę sprawę.

Gustaw zastukał do bramy. Stary Bernard otworzył okienko i rozmówiwszy się ze swoim panem po cichu czego rewolucoyniści widzieć nie mogli otworzył podwoje. Izydora i Gustaw weszli pierwsi, za nimi wjechali rabusie i zsiedli z koni w dziedzińcu.

— Pokaż że nam drogę, — ozwał się dowódzca do Gustawa; — gdzież jest Cadaine, że go nie widać tutaj i nie słychać jego głosu? Założyłbym się że spi pijany.

— Zgadłeś obywatelu, — odrzekł Gustaw ze śmiechem; — ale wiesz zapewne że Cadaine używszy nieco spoczynku jest znowu tak trzeźwym jakby nigdy wina nie kosztował.

— To prawda. A gdzież towarzysze jego?

— Zajęci są na górze.

— Aha, rozumiem.. szukają, pieczętują.. nie wiele nam pewno do zrobienia już zostało. No, a więźniowie?

— Zamknięci pod dobrą strażą.

— Powiedzże mi w końcu któż ty jesteś, ty, który wiesz wszystko co się tu stało?!

— Jestem sekretarzem obywatela Cadaina, jego prawą ręką we wszystkiem.

— Nie wiedziałem że Cadaine ma sekretarza.

— To mię wcale nie dziwi, bo dopiero wczoraj mię przyjął

— Gdzież cię znalazł?

— Tutaj.

— Jakto? w zamku?

— Tak jest, poznaliśmy się tutaj, zaprzyjaźnili, zgodzili i nie rozłączymy się więcej.

— Jak się nazywasz?

— Gustaw.

— To mało...

— Dla mnie wystarcza.

— Chodźmy więc zbudzić Cadaine'a. Ale... ale.. któż jest znowu ten młodzieniec, twój towarzysz?

— Służył w zamku razem ze mną.

— Służyliście obaj u arystokratów?

— Tak, byliśmy ich niewolnikami, aleśmy się dobrze pomścili. Ja to o nich doniosłem Cadaine'owi.

— Teraz się nie dziwię..

— Ja to powiedziałem gdzie był...

— Jakto? więc to ty pisałeś list?

— Oczywiście.

— Au... to co innego. Idź więc zbudź Cadaine'a, albo zaprowadź mię do niego.

Gustaw poznał tego człowieka, chociaż przez niego nie mógł być poznanym. Dowódzca tej nowej bandy był dawniej prokuratorem, którego obowiązkiem od początku panowania terroryzmu było oskarżanie bogatych, a jedynem zajęciem korzystanie z ich upadku. Cadaine spełniał obowiązek psa legawego, prokurator zaś był myśliwym. Przybywał on zawsze po dokonaniu aresztowań, dla zrobienia ostatecznej rewizyi i przyłożenia pieczęci; w czasie rewizyi zwykł był wszystko dzielić na dwie części; jednę przeznaczał dla republiki, a drugą chował dla siebie. Jeśli się znalazły jakie kosztowności albo papiery, z których można było jakąś korzyść wyciągnąć, zabierał je sobie natychmiast, w najgłębszym oczywiście sekrecie; Cadaine miał jednę część z tego i milczał jak zaklęty. Co się tyczy listów lub innych jakich dowodów winy oskarżonych, składał je najsumienniej w komitecie bezpieczeństwa publicznego nie zachowując ani jednego przy sobie. Sława jego rozniosła się po całym kraju. Gustaw widział go kiedyś, słyszał o nim rozmaite opowieści i postanowił wyzyskać jego słabostki na swoją korzyść, tak jak to uczynił z Cadainem.

Dał mu więc znak porozumienia i zatrzymał się na progu:

— Ty idź za mną, ale każ ludziom swoim, aby tu zostali.

— Prokurator usłuchał natychmiast; przeczuwał dobry interes... Gustaw szedł przed nim kręconemi wschodami i zaprowadził go na ostatnie piątro do biblioteki.

— Niech mi Bóg przebaczy! mówił w duchu Gustaw, ale muszę to uczynić dla ocalenia Izydory.

— Gdzie ty mię prowadzisz? zapytał prokurator.

— Tam gdzie iść pragniesz, obywatelu. Zamknij drzwi za sobą; spiesz się, czas drogi. Cadaine spi na dole, ja go pójdę wnet zbudzić; ty, tymczasem korzystaj ze swobodnej chwili, ktośby mógł nadejść, a najważniejszą rzeczą jest, byś się rychło zdołał ułatwić z pieniędzmi...

— Czy są tu pieniądze? doprawdy?

— Są w tym pokoju. Patrz!

Skoro tylko rewolucya wybuchła, za poradą małej liczby przyjaciół jaka im pozostała, mieszkańcy zamku de la Touraille kazali zrobić w murze tego pokoju kryjówkę, zasłoniętą książkami, gdzie się składały wszystkie kosztowności, pieniądze i srebra rodzinne wraz z ważnemi dokumentami. Każdy dochód tam się chował; była to składka na przyszłość. (C. d. n)

czy nam jednocześnie ów cud inny papieskiego królestwa i tronu, co wyprzedził wszystkie inne obecnie istniejące i przeżyje je, mimo wszelkie pozory niemocy i ruiny.

Papiestwo więc zasługuje na szczególną uwagę, cześć i poważanie. Ono to przewodniczyło powstaniu i rozwojowi cywilizacyi nowożytnej; ono sprawiło, że chrystyanizm rozkrzewił się dziś aż do kończyn ziemi; ono utrzymało i utrzymuje śród świata królestwo prawdy i prawdziwej swobody sumienia.

Usuńcie, by na chwilę papiestwo, a patrzcie co się stanie wówczas ze światem. Wnet kościół rozpada się na tysiące sekt różnych, traci swój wpływ zbawienny, zmienia się w narzędzie pierwszego potężniejszego despoty, który mu cios ostatni zadaje; upada moralność, religia, — a jeśli i zachowa się na czas jakiś, będzie to tylko bisurmańska religia półksiężyca lub carskiego knuta.

Papiestwo, to dźwignia chrystyanizmu, to jego istotny fundament, założony ręką Zbawiciela. Obalcie papiestwo, a chrystyanizm prawdziwy runąć musi, jak dom bez podwalin; w cóż zaś obróci się człowieczeństwo bez chrystyanizmu?

Papiestwo to istne słońce moralnego świata. Znieście je, a ciemności straszne zalegną świat cały; bo ono tylko strzeże i utrzymuje prawdę, ono chroni moralność i rozświeca sumienia. Papież jest namiestnikiem Chrystusa, a Chrystus to droga, prawda i żywot. Bez Papieża nie ma więc drogi wytkniętej, nie ma prawdy i żywota prawdziwego nie ma; bez Papieża — błąd tylko i śmierć!

Cóż więc dziwnego, że ci, którym i wiara i rozum takich mistrzów najwyższych i dobroczyńców w rzymskich biskupach wskazują, szczególną synowską cześć i wdzięczność im niosą? Cóż dziwnego, że katolickie narody takiem uwielbieniem i miłością otaczają ich świętą apostolską Stolicę, ciesząc się ich tryumfem, bolejąc nad ich uciskiem, owszem wszelki ich smutek i radość poczytując za swój własny, nieoddzielny od własnego uczucia i serca? Cóż dziwnego, że z religijnem poszanowaniem wspominają ich świetne imiona, ich drogie obchodzą pamiątki?

A jeśli tak jest w czasach wszystkich i co do wszystkich Papieży, — to cóż dopiero w epoce obecnej, gdzie tak bardzo pożądany, niezbędny taki niepomylny mistrz, śród tylu obłędów, takie słońce jasne, śród tyla ciemności, taki filar i utwierdzenie prawdy, śród powszechnej niemal niewiary i zwątpienia, taki niewzruszony wyznawca i stróż prawdy, prawa i sprawiedliwości, śród tyla odstępstw, pogwałceń i upadków? Cóż dopiero dzisiaj, gdy Bóg kościołowi swemu na dnie ciężkiej iście próby i walki, zgotował Papieża takiego, jakim jest obecny Ojciec św. Wielki nasz Pius IX.

Długoletnie panowanie jego to nieprzerwany szereg świetnych dla kościoła korzyści, dobrodziejstw i zbawiennych dla człowieczeństwa usług; to znów szereg boleści, nierzadko wszakże przeplatany świetnemi tryumfu dniami. A nigdy jeszcze, rzec można, katoliccy pasterze i ludy katolickie, z większym zapałem i jednomyślnością, nie spieszyli dzielić każdą chwilę radości czy bolu, nie garnęli się do stóp Papieża swojego z większem uznaniem, czcią i miłością.

Dość wspomnieć rok 1854 — rok ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. M. P., rok 1862 i 1867 — kanonizacyi Świętych, na Sobor watykański, albo obecną manifestacyę katolicką po świecie, w dniach niewoli i smutku Piusa.

I oto, da Bóg, rychło nowy dzień uroczysty dla wiernych synów jego zaświta, — *to 16. czerwca 1871 r.*, w którym Ojciec nasz święty, kończąc 25 lat chwalebnego panowania swojego, dojdzie tak zwanych „lat Piotrowych!“

25 lat małżeństwa, 25 lat nauczania, 25 lat panowania książęcego, — są to cenne daty, które zwykli ludzie obchodzić uroczystym obrządkiem. Czas szanując, w ciągu lat tylu, rzeczy te szanowane z natury, zdaje się jeszcze bardziej uwieńczać je i nadawać im nowy tytuł do poszanowania ze strony ludzi. Cóż mówić dopiero o 25-letniej pamiątce papiestwa tak uciskanego nienawiścią przewrotnych, tak uświetnionego miłością wiernych, uchwalebnionego szeregiem tylu wielkich wypadków. Jakiż to prawdziwy a słuszny powód najuroczystszej ze strony ludów katolickich manifestacyi radości, czci i przywiązania! Wypadki obecne, ciężkie klęski, niewola Piusa IX., a ztąd powszechna katolicka boleść przysparza tu jeszcze nowego zapału i żarliwości. To też we wszystkich krajach, uczestniczący w życiu katolickiem, rodzinną, synowską cześć i miłość żywią dla wspólnego Ojca; czynią się już od pewnego czasu, świetne przygotowania ku uczczeniu „Piotrowych lat“ Piusa IX., ku obchodowi najuroczystszemu dnia 16. czerwca b. r. Serdeczny a gromadny wyraz tych uczuć gorących dosięgnie w dzień ten, wbrew strażnikom wszystkim, aż do głębi więzienia Papieża, niosąc mu pociechę śród tylu ucisków i strapień. Hozanna nasze będą, zresztą, nie tylko wyrazem naszej katolickiej wierności i przywiązania, ale jednocześnie groźnem napiętnowaniem świętokradczych gwałtów zadanych kościołowi i jego widomej głowie.

19 stuleci temu, Piotr św. jedyny dotychczas Papież, któremu danem było 25 lat rządzić Chrystusowym kościołem, znajdował się w okowach srogiej niewoli, a Herod król, *galantuomo* ówczesny, w chęci przyniesienia dzikiej uciechy ludowi, gotował mu ucisk i naigrawanie. Tymczasem, na głos powszechnej wiernych modlitwy, anioł zstąpił z nieba, wyzwolił Piotra z kajdan i wrócił go miłości kościoła.

Dziś dwóchsetny piędziesiąty siódmy następca Piotrowy, prawy dziedzic jego powagi, prerogatyw, a razem walk i bohaterstwa, więzień jak on, śród ucisku i niewoli dobiega już 26go roku papiestwa. Czy rychło zejdzie anioł wyzwolenia, — nie wiemy; ale wiemy, że wcześniej czy później tryumf i wyzwolenie to nastąpić musi; wiemy nadto, iż jak w onczas tak i dziś nie ustaje, nie milknie modlitwa kościoła, a jeśli brzmi ustawicznie, na każdy dzień, zabrzmi ona zwłaszcza uroczyście i z pełni dusz wszystkich wiernych d. 16. czerwca 1871 roku. Dzień ten drogi sercom katolickim będzie, nad inne wszystkie, w Rzymie i w świecie całym, dniem modlitwy i wylania uczuć katolickich, dniem radości dla prawdziwych wierzących, — dniem postrachu i groźby dla świętokradzców, grabieżców i niedowiarków! Polska, podwójnym węzłem z Rzymem i Piusem IX. związana, węzłem wiekowej ojców swoich wiary, wiekowego katolicyzmu, pobożności i poświęceń dla kościoła i związką narodowej wdzięczności; Polska, której sprawą zapoznaną na świecie, dzisiejszy Papież — więzień, tylokrotnie na ołtarzu powszechnego kościoła powszechnych modlitw składał, czyniąc ją tak sprawą ziemi i nieba; Polska, która dziś w Piusie IX. ma obowiązek uczcić zasadę prawa i sprawiedliwości, których pogwałceniem upadła, — Polska nie może, nie powinna pozostać bez najwyższego uczestnictwa w gotującym się na dzień ten objawie katolickich uczuć. W prowincyach zwłaszcza, jak nasze, dość dzięki Bogu swobodnych, by te uczucia swoje wyrazić jawnie mogła, obowiązana jest do tego podwójnie, w imię synów uciśnionych w najświętszych prawach sumienia i serca. Przypominając jej wcześnie z naszej strony, tę świętą powinność, nie myślimy bynajmniej wyprzedzać tem gorliwości czcigodnych pasterzy naszych, którzy przodując nam zawsze w miłości kościoła i stolicy św. nie przepomną, w czasie swoim, wezwać wiernych do uroczystego obchodu dnia 16. czerwca b. r. i określić właściwy sposób w tej mierze.

Zadośćczynimy tu tylko poczuciu własnego serca, spełniając przytem skrzętnie istotny obowiązek szczerze katolickiego dziennikarstwa. Pobożność i przywiązanie wiernych, gotujących się zawczasu do obchodu powszechnej katolickiej uroczystości, oby tem goręcej następnie odpowiedzieć wezwaniu pasterzy, może im tylko prawdziwą przynieść pociechę i jakby rękojmię słodkiej pewności, iż nie próżną była dotychczasowa pasterska ich około nas piecza.

Kończymy zaś głos nasz, usilnem wezwaniem do najdrobniejszych choćby, byle z serca, ofiar na korzyść Papieża-więźnia, które Redakcya *Unii* pośpieszy około d. 16. czerwca złożyć u stóp Jego, w daninie wspólnej wiernych naszych miłości. — To też bez zwłoki otwieramy dziś nową listę ofiar.

Piusowi IX. — więźniowi.

X***	3 fl.
Ochronka sierót w Tarnowie	10 „
N. N we Lwowie . .	12 „
Razem .	25 fl.

Z Zgromadzenia narodowego.

Posiedzenie z 19. i 20. kwietnia.

Na posiedzeniu z d. 19. b. m uskarża się hr. Duchatel, że w jednej części Francyi nic prawie nie wiedzą o czynnościach Zgr. nar. W wielu miejscach pierw można się spotkać z dziennikami i rozkazami komuny niźli z organami i rozporządzeniami rządu wersalskiego. Mowca interpeluje ministra co zamyśla przedsięwziąć aby w przyszłości nie powtórzył się podobny stan rzeczy.

Picard minister spraw wewnętrznych: Gdy Zgromadzenie nar. przeniosło swą siedzibę do Wersalu, środki służące do publikowania i komunikacyi były jeszcze niedostateczne. Aby umożebnić odbieranie *Jour. officiel* departamentom, musiano powstrzymać przesyłkę prywatnym abonentom. Nasze poczty były skutkiem wojny dezorganizowane co nowe za sobą pociągało trudności. Rząd zmuszonym był zawrzeć układ celem pojawienia się nowego dziennika, *Moniteur des Communes*. Dziennik ten miał podawać autentyczne sprawozdania z posiedzeń Zgr nar Pierwszy numer ukazał się dzisiaj. Co się tyczy karygodnego rozszerzania druków i dzienników powstańczych, to poczyniono już przeciw temu stosowne kroki

Ponieważ już jestem na trybunie, to skorzystam z tego aby zawiadomić Zgromadzenie o nader skutecznym rekonesansie w kierunku Blois-Colombes, któremu udało się wiele zabrać jeńca, niemniej ze skutkiem ostatnich operacyi zajęto dworzec kolei żelaznej w Asnierés.

Nazajutrz, t. j. 20. b. m J Brunet przedkłada petycyę mającą za przedmiot pacyfikacyę Paryża Żądania jej w następującej zawarły się formie:

1 Zgromadzenie w poczuciu udziału na podstawie mandatu danego mu ogólnem głosowaniem zechce wydać uroczystą odezwę celem pojednania. Zgromadzenie oświadczy, iż jest zdecydowanem uczynić zadość uprawnionym żądaniom Paryża.

2. Wszelkie działania przeciw Paryżowi zostaną zasystowane, komunikacya przywróconą, dowóz żywności dozwolonym

3. Komisya z 25 członków zajmie się ułożeniem punktów pacyfikacyjnych, a do Paryża wysłaną zostanie deputacya pięciu w charakterze parlamentarzy.

W czasie czytania tej petycyi w Izbie ogromne panowało wzburzenie. Na prawicy wołano: Niemasz układów z buntownikami i rabusiami!

Po krótkiej lecz burzliwej dyskusyi Zgromadzenie przeszło nad tym przedmiotem do dziennego porządku.

Na porządku dziennym rozprawy nad ustawą o najmach mieszkań.

Z Rady Państwa.

Na posiedzeniu Izby poselskiej z d. 25. b. m. wniósł hr. Hohenwart po krótkiem objaśnieniu określającem stanowisko rządu (patrz wczorajsze Ostatnie wiad.; p. R.) tak długo oczekiwany projekt tyczący się rozszerzenia inicyatywy prawodawczej mającej być przyznanej sejmom.

Ustawa ta opiewa dosłownie:

Ustawa
dodatkowa do §§. 11., 12. i 13. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21. grudnia 1867. r.

Za zgodą obu Izb Rady państwa w dodatku do §§. 11., 12. i 13. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21. grudnia 1867. r. postanawiam co następuje:

1. Sejmy krajów reprezentowanych w Radzie państwa mają prawo uchwalania projektów ustaw w sprawach zastrzeżonych Radzie państwa w §§. 11. ustawy zasadniczej o reprezentacyi Państwa, a §. 5tym obecnej ustawy niewykluczonych Projekta te po otrzymaniu przyzwolenia Rady państwa i uzyskaniu sankcyi cesarskiej mają moc prawną dla odpowiedniego kraju.

2. Projekta ustaw za pośrednictwem rządu dostają się do Rady państwa, która je roztrząśnie jako wnioski sejmowe.

3. Rada państwa przy roztrząsaniu takich wniosków ma się ograniczyć do zbadania. czy ustawa przedłożona przez sejm zostaje lub nie, w zgodzie z interesami państwa, i według tego wniosek sejmu w całości uchwali lub odrzuci; żadne zmiany we wnioskach sejmowych nie mogą być uchwalone.

4. Jeżeli wniosek sejmowy nie uzyska przyzwolenia obu Izb, rząd ma o tem sejm zawiadomić.

5. Prawo sejmów do uchwalenia wniosków, mających być roztrząsanemi stosownie do powyższych postanowień, nie rozciąga się do następujących spraw należących według §. 11 ustawy o reprezentacyi państwa do kompetencyi Rady państwa:

a) do spraw wymienionych w ustępach a) c) i o) tego paragrafu;

b) do spraw odnoszących się do sposobu, porządku i czasu trwania służby wojskowej, oraz do zatwierdzenia liczby mających się powołać rekrutów;

c) do spraw o pieniądzach, monetach, bankach mających prawo wydawania biletów, do spraw o cłach i handlu, jako też o telegrafach, pocztach i kolejach żelaznych;

d) do ustawodawstwa o prawie obywatelstwa;

e) do przepisów prawnych o zaprowadzeniu ustawy zasadniczej o trybunale państwa i

f) do wszystkich spraw w ogóle, które w moc układu zawartego pomiędzy w Radzie państwa reprezentowanemi królestwami i krajami, a krajami Korony węgierskiej, mają być uregulowane według wspólnych przepisów i tych samych zasad

6 Rząd może odmówić udzielenia Radzie państwa wniosków sejmowych, nie mających warunków przepisanych w § 1

7. Ustawa doszła do skutku na zasadzie powyższych przepisów, może być zniesioną tylko na drodze ustawodawstwa państwowego, z wyjątkiem §. 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, a mianowicie:

a) na wniosek sejmu;

b) nawet bez tego, w myśl późniejszej ustawy w tym samym przedmiocie wydanej a odnoszącej się do wszystkich królestw i krajów.

8. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

9. Wykonanie tejże polecam Memu ministerstwu.

Dla zrozumienia rzeczy przytaczamy tutaj §. 11, 12, 13 i 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, do których się odnosi projekt ustawy wniesiony przez prezesa ministrów. Paragrafy te brzmią:

§. 11. Zakres działania Rady państwa obejmuje wszystkie sprawy, odnoszące się do praw, obowiązków i interesów, wspólnych wszystkim w Radzie państwa reprezentowanym królestwom i krajom, o ile sprawy te nie mają być traktowane wspólnie na podstawie ugody, zawartej między krajami Korony węgierskiej a resztą krajów monarchii.

Do zakresu działania Rady państwa należy przeto:

a) badanie i zatwierdzenie układów handlowych i takich traktatów państwowych, których następstwem ma być obciążenie państwa lub części jego, albo zobowiązanie pojedyńczych obywateli, albo zmiana obszaru królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa;

b) wszelkie sprawy odnoszące się do sposobu, porządku i czasu trwania służby wojskowej, mianowicie coroczne przyzwolenie kontyngensu rekrutów i ogólne przepisy co do dawania podwód, utrzymywania i kwaterowania wojska;

c) oznaczenie budżetu, a mianowicie coroczne przyzwolenie podatków, danin i należytości, zbadanie rachunków, wydatków państwa i rezultatów obrotu finansowego i udzielanie absolutoryum; zaciąganie nowych pożyczek, konwersya istniejących długów państwowych, sprzedaż, przemiana i obciążenie nieruchomych dóbr państwa, ustawodawstwo co do monopolów i regaliów i wszelkich interesów finansowych, wspólnych wszystkim w Radzie państwa reprezentowanym królestwom i krajom;

d) uregulowanie spraw pieniężnych, monetarnych i not bankowych, spraw celnych i handlowych, urządzeń telegraficznych, pocztowych, żelaznych kolei, żeglugi i innych środków komunikacyjnych;

e) ustawodawstwo w sprawach kredytu, banków, przywilejów i przemysłu, z wyłączeniem prawa propinacyi — dalej ustawodawstwo o miarach i wagach, o markach i wzorach;

f) ustawodawstwo w sprawach medycznych jako też o ochronie przeciw epidemiom i zarazom bydła;

g) ustawodawstwo o prawach obywatelstwa i przynależności, o policyi względnie do osób obcych, i o paszportach, niemniej też o obliczeniu ludności;

h) ustawodawstwo w stosunkach wyznaniowych, o prawie i obronie własności literackiej;

i) oznaczenie zasad wychowania publicznego w szkołach ludowych i gimnazyach, dalej ustawodawstwo o uniwersytetach;

k) ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i policyi karnej, jakoteż ustaw cywilnych, z wyjątkiem ustawodawstwa o wewnętrznem urządzeniu ksiąg publicznych i o tych sprawach, które na mocy ordynacyj krajowych i tej zasadniczej ustawy należą do zakresu sejmów krajowych; dalej ustawodawstwo o prawie handlowem i wekslowem, o prawie morskiem, górniczem i leśnem

l) ustawodawstwo o podstawach organizacyi władz sądowniczych i administracyjnych;

m) ustawy, mające się wydać w celu przeprowadzenia zasadniczych ustaw państwowych o ogólnych prawach obywatelskich, o sądzie państwa, o władzy sądowniczej, rządowej i wykonawczej.

n) ustawodawstwo w sprawach, odnoszących się do obowiązków pojedyńczych krajów koronnych i stosunków tych krajów między sobą;

o) ustawodawstwo co do sposobu traktowania spraw oznaczonych jako wspólne ugodą, z krajami korony węgierskiej zawartą.

§. 12. Wszystkie inne przedmioty ustawodawstwa, których w ustawie niniejszej nie zastrzeżono wyraźnie Radzie państwa, należą do zakresu sejmów krajów i królestw, w Radzie państwa reprezentowanych. i załatwiają się w tychże i z temi sejmami w sposób konstytucyjny.

Gdyby atoli którykolwiek sejm uchwalił, aby przedmiot jakiś, jemu zostawiony, w Radzie państwa był traktowanym i załatwionym, natenczas przedmiot ten na ten raz i względnie dotyczącego sejmu, przechodzi w zakres Rady państwa.

§ 13. Projekta ustaw będą przedłożone Radzie państwa jako wnioski rządowe. Radzie państwa przysługa także prawo wnoszenia projektów ustaw w zakresie swojej władzy.

Każda ustawa wymaga zgody obu Izb i sankcyi cesarskiej. Jeżeli Izby nie mogą zgodzić się w ustawie finansowej co do pojedyńczych pozycyj, lub w ustawie o rekrutacyi co do wysokości kontyngensu, wtedy mniejsza liczba uważa się jako przyzwolona

§. 14. Jeżeli okaże się konieczność zarządzeń, wymagających wedle konstytucyi przyzwolenia Rady państwa w takim czasie, kiedy Rada nie jest zebraną, mogą być takowe wydane przez rozporządzenie cesarskie pod odpowiedzialnością całego ministerstwa, o ile nie mają na celu zmiany jakiej ustawy zasadniczej, trwałego obciążenia skarbu państwa i sprzedaży dóbr państwowych.“

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 20. kwietnia.

Uroczystości, które corocznie odbywały się w Rzymie i w całem państwie papieskiem w dniu 12. kwietnia, musiały tego roku zostać zaniechanemi. Ojciec św. w dniu tym udawał się zwykle do kościoła św Agnieszki (obok którego w roku 1855 przy zawaleniu się sufitu cudownym sposobem ocalonym został od śmierci, *przyp. Red.*) na mszę dziękczynną; całe miasto wieczne bywało rzęsiście illuminowane i ozdobione pięknemi tranparentami i łukami tryumfalnemi Na wszystkie tym podobne uroczystości radośne oczywiście nie pora w tych czasach smutku i żałoby! Mimo to pewna dama z Lüttich illuminowała swe pomieszkanie na Trinita dei Monti, i za to omal że nie została ukamienowaną przez wściekły motłoch. Za to Rzymianie i wszyscy wierni katolicy Włoch obchodzili w tym roku dzień 12. kwietnia modłami i przyjęciem komunii św. na intencyę Papieża, składając oraz obfite datki na świętopietrze. *Unità Cattolica* przesłała w dniu tym znów 50.000 lirów Ojcu św. — składkę, uzbieraną w jednym miesiącu. W kościele św. Piotra komunikowało się około 12.000 ludzi, a prawie dwa razy tyle w innych kościołach rzymskich.

Ojciec św., który cieszy się najlepszem zdrowiem, przyjmował zrana 12. b. m bardzo wiele deputacyj. Damy rzymskie najpierwszych rodów pojawiły się prawie w komplecie — około 100 karet zajechało przed watykański pałac Różne seminarya i zakłady wysłały deputacye. W kilka dni później obce w Rzymie obecne damy z infantką Izabellą portugalską na czele, wręczyły Ojcu św. baldachim, przeznaczony dla trybuny u św. Piotra. Ojciec św. był godnym podziwu; dla najrozmaitszych deputacyj miał zawsze najpiękniejsze i najbardziej rozrzewniające wyrazy. Obcym damom zalecił mianowicie modlitwy za nieszczęśliwą Francyę. Mówił, że nie wie, czy będzie jeszcze mógł zrobić użytek z baldachinu; w każdym razie jednak następca jego znów będzie udzielać błogosławieństwa *urbi et orbi*. Stolica Piotra pokona swych wrogów. Chociaż nie osiągnął dotychczas oswobodzenia z niewoli, to przecież i to ma wielkie znaczenie, że duch katolicki i przywiązanie do Stolicy Apostolskiej odżyły w sposób tak bardzo pocieszający.

Także z Florencyi otrzymał Ojciec św. adres z 10.000 podpisów, przesłany mu przez znakomite damy. Przypomnicie sobie zapewne, że niedawno temu otrzymał adres z Bolonii z 32.000 podpisów. W Padwie odbyło się w dniu 12 b m. wielkie zgromadzenie członków stowarzyszenia katolickiej młodzieży włoskiej, które z dniem każdym nabiera znaczenia i rozszerza się

Podobne demonstracye, przedewszystkiem jednak obfite świętopietrze, które wyssane podatkami Włochy przesełają Ojcu św, — są indemnizacyą za bezbożność rządu, i machinacye wolnomurarzy, i uprawniają do dobrych widoków na przyszłość.

Utworzyło się tu liczne stowarzyszenie dla obrony interesów katolickich. Stowarzyszenie to założyło nowe pismo, pod nazwą *La voce della verità* — „Głos prawdy“ — które godnie staje obok innych pism uczciwych. Pisma bezbożne tracą coraz to bardziej na kredycie.

W księdze błękitnej znajduję sprawozdanie angielskiego pełnomocnika w Rzymie. Podług niego wynoszą datki na świętopietrze w latach od roku 1860—1870 piękną sumę 98 milionów lirów.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 24. kwietnia.

Zapowiedziane w wczorajszym liście przywitanie p. Grocholskiego i złożenie mu uszanowania z okazyi objęcia nowej godności, dziś miało o 1 i pół popoł. miejsce; zebrało się w Matschakuhof, gdzie J. Exc. obecnie jeszcze mieszka, około czterdziestu Polaków, pomiędzy którymi zauważano księcia

Adama Lubomirskiego, hrabiów Borkowskiego i O. Rozwadowskiego, ks. Manieckiego, pp. Rogawskiego, Kozłowskiego, Koźmiana i innych. W ich imieniu przemówił p. Pogłodowski, urzędnik banku narodowego, jak następuje:

Polacy przebywający w Wiedniu, przychodzą złożyć W. Exc. swoje uszanowanie i powitać Go jako Ministra. — Widząc w powołaniu W. Exc. do rady korony, prawdziwą o dobro i pomyślność kraju naszego troskliwość Monarchy, z wyrazem wdzięczności dla N Pana, witamy nominacyę W. Exc., przekonani że ona jest zapowiedzią lepszej dla kraju naszego przyszłości. — Wśród trudnych dla państwa i kraju naszego okoliczności obejmujesz W. Exc Swój urząd; dla tego czujemy cały ciężar jaki wziąłeś na Swoje barki. Lecz jak w dotychczasowem życiu obywatelskiem widzieliśmy W. Exc. zawsze prawym synem Ojczyzny i gorliwym a wytrwałym obrońcą praw krajowych, tak i teraz mamy przekonanie że na tej drodze nowych prac i obowiązków, zaszczycony zaufaniem i poparty łaskawem dla nas usposobieniem N. Pana, będziesz na Swem nowem stanowisku godnym orędownikiem naszych życzeń i potrzeb, narodowych tradycyi, — a staniesz się przez to trwałym łącznikiem pomiędzy koroną a krajem — Mamy zupełną nadzieję że W. Exc. nie dasz się zachwiać możliwemi przeciwnościami na Swojej drodze, i wytrwasz na niej otoczony zaufaniem swoich współobywateli, a których my tutaj pierwsi zebrani, czujemy się w tej chwili tylko być słabym odgłosem. — Wytrwaj więc na tej drodze dla dobra kraju, a w tej pracy: Szczęść Boże!

P. Minister Grocholski odpowiedział w następujących słowach:

Panowie! serdecznie dziękuję Wam za poparcie jakie mnie udzielacie, gdyż nawet najlepsze chęci moje bez poparcia kraju pozostałyby bezowocnemi. Zaszczycony zaufaniem N. Pana, nie wahałem się przyjąć ofiarowanej mi godności, gdyż ofiarowaną ona mi została w ten sposób, że mogłem ją zająć z zupełnem przekonaniem że mogę być wiernym ministrem N. Pana, nie przestając być dobrym Polakiem. Mojem zdaniem, Panowie, utrzymanie i wzrost potęgi Państwa, jest głównym warunkiem dobra i pomyślności kraju naszego, zarówno jak ta pomyślność jest jedną z podstaw bytu państwa Zapewniam Was, Panowie, że na wytrwałości i dobrych chęciach mi nie braknie nigdy, — czy zaś siły wystarczą, tego nie wiem Dziękując Wam raz jeszcze, Panowie, za Wasze życzenia, nie pozostaje mi jak tylko powtórzyć z Wami: Szczęść Boże!"

Zwrócić winienem uwagę Szanownej Redakcyi, że p Pogłodowski jest Rusinem. I cóż powiedzą na to Świętojurcy, co w ogóle na tak szczery i chętnie zrobiony krok przez zupełnie niezależnych Polaków, w którym brali udział reprezentanci stowarzyszeń „Siła" i „Ognisko", obywatele ziemscy, adwokaci, — powie w Galicyi *Dz. pol.*! lecz prawda, zanim on przemówi, dowiemy się tu z liberalnych dzienników jakie będą jego wynurzenia, — boć to znana harmonia między nim a tutejszemi organami tej samej partyi.

Przegląd polityczny.

Francya. (Wojna domowa). Wszystko przemawia za tem, że na widowni między Wersalem i Paryżem i w samym Paryżu zanosi się na bliską decydującą walkę Rządowi wersalskiemu udało się skoncentrować około Paryża dość znaczne siły zbrojne. Około 150.000 żołnierza starego, żandarmeryi i marynarki, tudzież znaczna ilość gwardyi narodowej przybyłej z prowincyi, stoi na wyżynach wersalskich czekając hasła do walki przeciw zbuntowanej stolicy. Obok tego jen. Ducrot, utworzył w Rennes z powracających jeńców armię z czterech dywizyi. Jenerał sam znajdue się już w Wersalu, gdzie wojska przezeń zformowane lada dzień nadejdą.

Dla armii dochodzą bezustannie zapasy amunicyi, broni, tudzież dział ciężkiego kalibru. W kilku dniach przeto wszystko gotowem będzie do stanowczej ekspedycyi.

Pozycye, zajmowane przez wojska wersalskie są pod wieloma względami korzystniejsze od pozycyi obozu przeciwnego

Od chwili zdobycia Asnieres cały półwysep Genneviliers jest w ich posiadaniu, a komuniści wyparci zostali z całego lewego brzegu Sekwany. Obok tego Wersalczycy jedną nogą stanęli już po prawej stronie Sekwany zająwszy tak ważne stanowisko jak Neuilly, dziś przeto nie trudno im będzie usadowić się w Sablonville, Levallois, Villiers, Courcelles i Clichy o posiadanie których ciągłe staczano dotąd utarczki. W tym stanie rzeczy rozstrzygających rozpraw spodziewać się należy u przejścia przez Sekwanę. A i z południowej strony od Neuilly przygotowują się do ataku na zachodni front Paryża. Pod wsią Suresnes graniczącą z Mont-Valérien i zostającą tem samem pod jego zasłoną rzucono pontony na Sekwanie. Z tego można wywnioskować, że wojska wersalskie zamierzają i na tym punkcie przekroczyć Sekwanę i miejscowości jak Billancourt, Boulogne i Bois de Boulogne oczyścić z powstańców.

Za to na południu stagnacya zupełna Od zdobycia wyżyn Chatillonu wojsko wersalskie ograniczyło się tylko na wzmocnieniu dzieł oblężniczych zbudowanych dawniej przez Niemców. Po tej stronie wojska wersalskie zamierzają widocznie nie występywać czynnie, lecz odpierać tylko działania zaczepne powstańców. Około Choissy-le-Roi nad Sekwaną skoncentrowano większe masy wojska.

Ale i komuna nie próżnuje i gotuje się w swem bezrozumnem zaślepieniu do zaciekłej obrony. Skoro powstańcy po wypędzeniu ich z lewego brzegu Sekwany przyszli do przekonania, że działania zaczepne należą do rzeczy niemal niepodobnych postanowili walkę obroną ograniczyć na samem mieście. Po wszystkich ulicach i przedmieściach robią barykady, przekopy i wały.

Obok tego poprzerzynano miasto minami które gdyby odpowiedziały swemu celowi spowodować by musiały najokropniejsze i niesłychane spustoszenia Paryż stoi dziś przeto jakby na Wulkanie. Jedna chwila, nieostrożność przypadkowa może dziś w gruzy zamienić najpyszniejsze ulice, pochłonąć całe dzielnice i zagrzebać tysiące i tysiące ofiar.

Ztąd ogólna trwoga w Paryżu, a kto tylko może wynosi się z miasta.

W Wersalu napływ publiczności, mianowicie uciekającej z Paryża jest ogromny. Dnia 16 bm. przybywało pociągami tyle osób, że połowa musiała nocować w wagonach lub po kawiarniach. Drożyzna jest tak wielka a restauratorowie i hoteliści tak zdzierają niemiłosiernie, że kto nie jest bogaty, zaledwie może się wyżywić. Deputowani urządzili dla siebie w jednej z sal zamkowych osobną restauracyę. — Okolice pomiędzy Paryżem a Wersalem ucierpiały dotkliwie.

Najbardziej spustoszone są Meudon i Chatillon. W ostatniem leży połowa domów i kościół w gruzach. Pomimo, że większa część mieszkańców zawczasu uciekła, nie zbywa na ofiarach.

Meudon ucierpiał najwięcej od fortu Issy; Neuilly od Mont-Valérien z jednej a od bateryi rokoszan przy bramie Meillot z drugiej strony. Domy, brane szturmem, obryzgane są krwią; mieszkańcy pochowani w sklepach wyglądają jak upiory. Suresnes i Sévers mniej szkód doznały. W składach porcelany obozuje tu kilka pułków piechoty pod jenerałem Vergé, którego kwatera połączona jest drutem telegraficznym z kwaterą jenerała Faron w Chaville. Z wszystkich kwater główniejszych idą druty telegraficzne do Wersalu.

Kronika.

Lwów, 27. kwietnia. Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie Towarzystwa „Opieki narodowej". Na porządku dziennym było sprawozdanie z czynności komitetu od dnia 28 lutego, i wybór nowego komitetu. Ze sprawozdania byłego komitetu dowiedzieliśmy się, że w aktach kasowych zgubiły się obligi pożyczkowe na sumę 827 złr. P. dr. Wolski dowodził w prawdzie, iż nic to wcale nie szkodzi, bo chociaż nie ma dotyczących rewersów, komitet posiada inne dowody a zresztą wie, gdzie pożyczki ulokowane zostały — nie wiem jednak, czy te jakieś dowody i ta wiadomość, jaką co do wyż wymienionej sumy pożyczkowej posiada były komitet, są wstanie zagwarantować towarzystwu sumę straconą czysto tylko przez lekkomyślność, opieszałość i nieporządek rachunków kasowych!.. Jest to jedyny w swoim rodzaju wypadek, który zapewne w żadnem z dotychczas istniejących towarzystw nigdy się nie wydarzył, aby zaginęły bez śladu obligi pożyczkowe na sumę tak znaczną, jak na Towarzystwo „Opieki narodowej. — Fundusz żelazny towarzystwa wynosi obecnie 700 złr., które ulokowano w kasie oszczędności Podnieść tu należy, że do utworzenia tego funduszu w $^3/_4$ części przyczynili się włościanie, małomieszczanie i izraelici. Od czasu 1 lutego r. b przybyło 150 nowych członków. W ogóle napływ klientów w ostatnich czasach bardzo był znaczny, do czego w wielkiej części przyczyniła się wojna francusko pruska i obecne niesnaski rewolucyjne w Paryżu. Nadto musiało towarzystwo opiekę swoją rozciągnąć także nad członkami istniejącego w Krakowie i niedawno rozwiązanego tow. opieki dla kalek i inwalidów powstania z r. 1863. Suma, jaką komitet dla wsparcia tych nieszczęśliwych wyasygnował, wynosi 200 złr. — 36 klientów znajduje się obecnie na wikcie i gospodzie towarzystwa, 24 z nich otrzymało zajęcie. — Komitet zaś dokładał także ze swej strony wszelkich starań, aby ułatwić wychodźcom pobyt w Galicyi. Skutkiem tego usiłowania było uwolnienie dwóch wychodźców, uwięzionych dla braku odpowiednich legitymacyi, i udzielenie ze strony władz bezpieczeństwa 4 kart wolnego pobytu. — Towarzystwo złożyło także na ręce dr. Smolki odnośną petycyę do ministeryum, w celu ułatwienia wychodźcom polskim wolnego pobytu w Galicyi.

Po udzieleniu obsolutorjum komitetowi przystąpiono do wyboru nowego komitetu. List wyborowych było dwie. Kandydatem na prezesa jednej listy był p. Wilhelm hr. Siemieński, kandydatem drugiej, p Walerjan Podlewski.

Obie listy miały 13 kandydatów wspólnych. Co do reszty zachodzi ta różnica, że lista biała, na której czele stał Wilhem hr. Siemiński, posiadała więcej nazwisk poważnych i znanych w kraju i za granicą, lista zaś zielona z p. Podlewskim na czele, więcej młodych, mało znanych, ale gorliwych pracowników Po długiej i jak zwykle bezowocnej dyskusyi nad kandydatami, przystąpiono do wyborów. P r z e w o d n i c z ą c y m towarzystwa obrany zostatał absolutną większością p. Waleryan Podlewski Rezultat reszty wyborów nie jest nam dotychczas znany.

— Lwowskie Towarzystwo strzeleckie wybrało na swem walnem zgromadzeniu d. 23. kwietnia r. b. nowy zarząd w którego skład weszli panowie Antoni Chiliński na pierwszego przełożonego, Zygmunt Mozer na drugiego przełożonego i Ludwik Pierożyński na skarbnika.

— Dziś wieczór o godzinie 6ej wieczorem odbędzie się zwykłe posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennnym:

1) Uchwalenie poboru dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od oleju. Sprawozdawca radny p Dąbrowski. 2) Doniesienie sądu o legacie Julii Jasienieckiej na rzecz domu ubogich miasta Lwowa w sumie 9000 złr. Sprawozdawca radny p Miączyński 3) Wydzierżawienie gruntów miejskich w Kulparkowie. Sprawozdawca radny pan Maurycy Hofmann. 4) Podanie p. Bernarda Goldmana dr. praw o przyrzeczenie przyjęcia do gminy i p. Henryka Janiszewskiego o przyjęcie do gminy. Sprawozdawcy radni p. Pepłowski i Piątkowski. 5) Zapis ś. p. Maurycego Kulczyckiego, radcy sądu kraj. na rzecz miej. zakładu sierót w sumie 500 złr. Sprawozdawca radny ks. kan. Romaszkan 6) Podanie komitetu zajmującego się postawieniem pomnika dla ś. p. Stanisława Zborowskiego o bezpłatne odtsąpienie dwóch sążni kwadr. ziemi na cmentarzu Łyczakowskim. Sprawozd. radny p. dr. Grott. 7) Akt licytacyi względem zabezpieczenia robót murarskich Sprawozd. radny p. Maszkowski. 8) Wniorek wybudowania kostnicy na cmentarzu łyczakowskim. Sprawozd. radny pan Maszkowski 9) Wniosek sekcyi I. z powodu przydzielenia mieszkańców obrz. łać. wsi Zniesienia do parafii św. Marcina. Sprawozd. radny ks. kan. Zabłocki. 10) Wnioski komisyi administracyjnej niestałych dochodów miejskich o podwyższenie płacy asystentów, podwyższenie kwaterowego dla urzędników urzędujących na rogatce łyczakowskiej i przyznanie dodatku osobistego inspektorowi straży. Sprawozd. radny p. Dąbrowski. 11) Podanie p. Frydryki Łozińskiej nauczycielki przy szkole św. Maryi Magdaleny o zapomogę. Sprawozdawca radny ks. kan. Stupnicki. 12) Obsadzenie posady ogrodnika miejskiego. Sprawozd. radny p dr. Sermak.

— **Dzisiejszy Berlin.** *Nat. Ztg.* następnjący podaje opis dzisiejszego Berlina: Nasza stolica dotychczas ma nie jedną złą stronę wielkiego miasta, i nie może poszczycić się również licznemi dogodnościami i przyjemnościami, jakie przedstawiają jej rówienniczki Życie staje się tu coraz droższem, ceny lokalów podnoszą się z nadzwyczajną szybkością, ciężar podatków coraz bardziej daje się we znaki, a napływający tu liczny proletarjat, zagrażający bezpiecznemu krążeniu po mieście, przypomina nam z każdym dniem wybitniej, że Berlin, staje się rzeczywiście wielkiem miastem. Nasze miasto nie robi bynajmniej takiego wrażenia, jak stolica nad Tamizą przez ogromny swój handel światowy; nie nęci ono wytwornym smakiem i rozmaitemi rozkoszami życia, jakiemi Paryż jeszcze do września 1870 r. zachwycał serca i umysły swych gości; nie jest ono również w stanie zadowolnić smakoszów i dać gościom takie wygody, jak Wiedeń; w końcu okolicy Berlina nie są tak nęcące, jak okolice rzeczonych trzech stolic. Nasze domy przyswajają sobie tylko zwolna system budowy i urządzenia, mające na celu zdrowe i przyjemne mieszkania, ulice nasze są wprawdzie szerokie lecz nie bardzo charakterystycze i nie odznaczające się budową domów. Do tego należy dodać jeszcze nie uzupełnioną kanalizacyę, co naraża mieszkańców na wyziewy częstokroć bardzo przykre. Teatra nasze, z małemi wyjątkami, są tak smutne jak w Londynie. Kawiarnie nasze są prawdziwemi jamami bez wentylacyi, a restauracye nie grzeszą bynajmniej zbytnią wytwornością i smacznemi obiadami. Życie wydaje się tu przynajmniej bardzo skromnem; lecz to, co stanowi naszą siłę, nie jest wcale widocznem.

— **O zamachu** zrobionym w Frankfurcie w domu Rotschildów d 18 b. m. donoszą do *National Ztg* że zamach ten był groźniejszym, niż pierwsze wieści o nim mówiły. Weszło do kantoru dwóch młodych ludzi, z których jeden domagał się w liście przedłożonym kasyerowi wypłaty 4 milionów franków pod zagrożeniem wysadzenia Frankfurtu w powietrze W chwili gdy kasyer czytał pismo sobie podane, pękła bomba, nie wiadomo, czy przypadkiem upuszczona czy rzucona umyślnie. Była to puszka 6 cali długa a 4 szeroka zapełniona dynamitem albo nitrogliceryną. Ogromne sprawiła ona zniszczenie. Nie tylko wyleciały drzwi i okna, a u jednych drzwi klamka została zgnieciona i urwana, lecz nadto gruba ściana oparta na słupie wypaczyła się. Jeden z urzędników kantoru został raniony, a bardziej jeszcze doznał takiego wstrząśnienia, że po dwóch dniach nie odzyskał jeszcze zupełnie mowy i wzrok jego jest osłabiony. Napastnik liczy lat 23 albo 24, nazywa się Karol Müller, pochodzi z Metz, i twierdzi, że jest członkiem szeroko rozgałęzionego spisku, i że na niego padł los pomszczenia się na Niemcach za zabór Alzacyi i Lotaryngii. Dla czego jednak nie poszedł szukać okazyi do zemsty w Berlinie, lecz ograniczył się na Frankfurcie? Lekarze nie zgadzają się pod względem przyznawania mu zdrowych zmysłów, i rzeczywiście możnaby tę napaść przypisać szaleństwu. Znaleziono przy nim i w jego mieszkaniu siedm podobnych pocisków w postaci głów cukru. W kantorze Rotschilda znaleziono podłożonych trzy takich pocisków. Müller był już raz w kantorze Rotschilda, lecz poczytano go za waryata, gdy mówił o milionach.

— **Zwracamy uwagę na Obwieszczenie** Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Przewodnik artystyczno-literacki.

We wtorek odbył się w sali ratuszowej zapowiedziany koncert wokalny panny Maryi Mecenseffy. Młodziutka artystka, rodem lwowianka, wychowana w Krakowie, ostatniemi laty głównie za granicą kształcąca się, doznała w kraju bardzo rozmaitego przyjęcia. W Warszawie podzieliła się opinia w dwa wręcz przeciwne obozy. Jeden oddał sprawiedliwość pannie M. oświadczając się za nią bez pochwał przesadnych, lecz życzliwie; drugi wyraził się bardzo nieprzychylnie.

Powody tego ostatniego wydają nam się grubo podejrzane. Chcąc wydać sąd nawet bardzo surowy, nawet bez uwzględnienia wielu okoliczności które uwzględnić należy, niepodobna z pozorami sprawiedliwości wyrazić się o pannie Mecenseffy tak jak to zwłaszcza jedno pismo warszawskie uczyniło.

Panna M. jest przedewszystkiem zawsze bardzo młodziutką artystką, o której dziś tylko wróżyć można, czem będzie w przyszłości, i której już z tego samego względu apodyktycznie osądzić nie można. Wreszcie nawet z tego czem panna M. dzisiaj jest sądu stanowczo nieprzychylnego dać nie można. Głos wprawdzie nie wielki i niezbyt silny — ale czysty dźwięczny i bardzo miły. W śpiewie uczucia dużo, zrozumienia muzyki także dużo. Szkoła dobra, wyrobienie jeszcze nie zupełne, ale postępy wielkie widoczne.

W koncercie pomienionym, urządzonym przy współudziale p. dyrektora Mikulego, odspiewała panna M. 6 piosnek i dwie arya. Arye z „Cyrulika" Rosiniego była odspiewaną może lepiej niżeli arya z „Mignon" A. Tomasa, chociaż zaprzeczyć trudno, że niezupełnie jej jeszcze dorównują siły młodej artystki. Zato wszystkie piosenki odspiewane były w całem tego słowa znaczeniu pięknie i dobrze. Pieśń Mikulego, Schumana, Moniuszki Słowiczek a zwłaszcza mazurek Chopina „Czyjaż wina?" — bardzo piękne, nie straciły nic ze swego wdzięku w wykonaniu panny M.

Jestto rodzaj spiewu widocznie odpowiadający i talentom i zamiłowaniu artystki. Nie spostrzega się w nim to, co już w aryi Rosiniego spostrzedz można, że głos panny M. do zbyt silnych nie należy. Słucha się go z całem zajęciem, z wdzięcznością dla spiewaczki, która tyle uczucia w śliczną samą przez się melodyę wlać umie. I na tem polu w tym kierunku muzykalnym rokujemy świetną przyszłość pannie M. dodając z naszej strony szczere życzenia, aby się nie zrażała surowym i niesprawiedliwym sądem, bo to kolce z któremi w życiu swojem każden artysta koniecznie spotkać się musi.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Na posiedzeniu Izby poselskiej d. 25. bm. a to przed samem jej zamknięciem postawiono dwa wnioski: 1) aby rząd przedłożył wniosek co do przedsięwzięcia wyborów delegacyjnych, który ma być przekazany wydziałowi do zbadania i zdania sprawy, gdyż wątpliwą jest rzeczą, czy mandat wybranej w listopadzie roku zeszłego delegacyi posiada jeszcze moc obowiązującą, albo czy wygasł już; 2) wniosek (centralistów) aby wezwać rząd do wypracowania i przedłożenia Izbie do konstytucyjnego traktowania projektu do ustawy, pomnażającej liczbę członków Izby niższej rady państwa i orzekającej, iż mają oni wychodzić z wyborów bezpośrednich

Izba panów obradowała 26. bm. Hr. Hohenwarth przedstawił Izbie p Grocholskiego, którego ze strony prawicy oklaskami powitano.

Na tem posiedzeniu przyjęto wszystkie na porządku dziennym będące projekta a to tak jak je wydział proponował, a więc i pobór podatków na miesiąc maj. Przy zamknięciu posiedzenia zawiadomił prezydent Izbę że nazajutrz odbędzie się poufne posiedzenie.

Sesya sejmowa Izby peszteńskiej zamkniętą zostanie 17. maja, najbliższa sesya, w której przedsięwzięte zostaną wybory delegacyjne przyjdzie do skutku 19. maja.

Z pod Paryża. Kilkunastogodzinny rozejm pokojowy skończył się na niczem dla sprawy porządku; dziś na całej linii trwają dalej kroki nieprzyjacielskie.

Wojska rządowe — jak nam to doniósł telegram — operują w dwóch oddzielnych korpusach oczekując tylko hasła do działania zaczepnego.

Telegramy z 25. bm. wysłane z Wersalu mówiąc o niezmienionem położeniu dodają, że Mont-Valerien i baterya Courbevoie ostrzeliwają Levallois Clichy i Porte Maillot. Powstańcy zaś bombardują Becon.

Na posiedzeniu Zgromadzenia nar. d. 25. b. m. oświadczył min Picard na interpelacye kilku deputowanych, że ma w swem ręku środki, które mu pozwalają stłumić powstanie algierskie, i że już w tej mierze potrzebne wydano rozporządzenia.

Z Florencyi 25. kwietnia. W senacie oświadczył minister sprawiedliwości, że rząd wniesie zupełny projekt do ustawy o oddzieleniu kościoła od państwa.

Dnia 25. kwietnia odbyła się pod prezydencyą króla konferencya ministrów, na której roztrząsano kwestyę przeniesienia stolicy z Florencyi do Rzymu; część ministrów z Lanzą na czele jest za odroczeniem tej sprawy, inni zaś ministrowie z Sellą na czele żądają, aby dokonano tego natychmiast. Sella robi z tego żądania kwestyę gabinetową.

Telegramy „Unii."

Wiedeń 27. kwietnia. Wiadomość podana przez tutejsze oficialne Correspondenzbureau o obsadzeniu przez wojska wersalskie fortów Charenton i Aubervilliers okazała się nieprawdziwą.

Berlin 26 kwietnia. Rząd Thiersa zapłacił wczoraj 9 i pół miliona franków na zaliczkę kosztów na utrzymanie wojska. Następny termin wypłaty 1. maja. Książe saskokoburski, który był zasłabł na tyfus znajduje się na drodze polepszenia. Ks. Bismark zacząwszy od 4. maja będzie już urzędownie dzierżył tytuł kanclerza państwa. Tytuł posłów, będzie cesarsko-królewski.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 26. kwietnia 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 112.00. Akcye kredyt. węg. 95 25. Anglo-austr. 265.00. Akcye Karola Ludw 263 75. Kolej siedmiogrodzka 170 00. Kolej południowa 179 50. Kolej Alf 174 25 Kolej państwowa 417 50 Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.96 ½. Kolej wsch. —.—. Kolej północna 220 00 Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg. wschodnia 85.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.50. Losy z 1864 roku 126.00. Usposobienie: spokojne.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 21. kwietnia 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	727.99	+10·0	87	Z. sł,	10
2. godz. po poł.	727.99	+12·0	60	PdZ. sł.	10
9. godz. wiecz.	728.39	+ 8·5	78	» »	1

Deszcz = 1·35.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
" " 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa " " 6 m. 42 rano
" " 8 " 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 " 20 " w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 " 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
" " " o 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 " 53 wiecz.
" " " " o " 2 " 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 26 kwietnia.

	płacą	żądają
	zł wal a	
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	263 50	264 50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	178 50	179 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	118 50	119 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	82 75	83 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 50	73 00
Banku hipot. galic. 6%	87 90	88 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87 50	88 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 40	74 90
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 86
Dukat cesarski	5 83	5 90
Napoleondor	09 88	09 96
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 50	123 50
Wiedeń dnia 24. kwietnia.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 90	59 00
„ „ „ srebrem	68 75	68 85
pożyczka ost. z r. 1839	294 50	296 50

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	91 50	92 50
„ „ „ 1860	98 00	98 20
„ „ „ 1864	126 75	127 00
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 25	123 50
Oblig. indemniz galic	74 50	75 25
„ „ bukow	72 25	72 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	269 75	270 25
Centralny bank	57 50	58 40
Kredytowy zakład	273 40	278 60
Franko-Austryackie	111 75	112 25
Galicyjskie dla handlu i przem	00 00	101 50
Generalbank	90 00	92 00
Hipoteczny bank galicyjski	116 00	119 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	747 00	749 00
Vereinsbank	106 50	107 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	82 00	82 20
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	28 00	28 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	174 00	175 00
Karola Ludwika	264 00	264 25
Północna Ferdynanda	200 00	2202 00
Franciszka Józefa	201 75	201 75

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow Jassy	179 00	179 50
Rudolfa	161 50	162 00
Siedmiogrodzka	169 50	170 00
Staatsbahn	417 00	418 50
Południowa	181 90	182 10
Tramway wied	220 00	220 50
Łupkowska	160 25	160 50
Węgierska północna	159 25	159 75
„ wschodnia	85 50	86 00
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	88 00	88 50
Bank włościański galicyjski	88 00	88 50
Tow kred ziem. gal 4%	71 75	72 25
„ „ „ „ 5%	82 00	83 00
Bank nar austr. 5% m k.	97 35	97 50
Bank nar austr. 5% w. a	92 70	92 90
Bodencredit w srebrze 5%	106 50	106 70
Bodencredit w. a 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr)		
Alföldzka kolej	89 10	89 20
Ferdynanda północna	105 00	105 25
Karola Ludwika dawn	104 50	105 00
„ „ z r. 1867	100 00	101 00
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	91 00	91 50
„ „ „ z III. em	84 50	84 75
Rudolfa	89 90	90 10

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	89 25	89 70
Południowej kolei	112 50	113 00
Państwowej kolei	139 00	139 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	94 50	95 00
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	163 25	163 75
„ Rudolfa	14 50	15 20
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	17 00	18 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	92 30	92 30
Paryż 100 frank.	49 30	49 35
Londyn 10 ft szterl	125 40	125 50
Frankfurt 100 zł oł w p N	104 70	104 30

OBWIESZCZENIE.

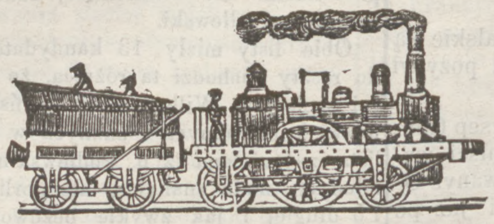
194 1—?

VIII. Ogólne zgromadzenie delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w lutym r. b. odbyte, postanowiło: że od 1. lipca t. r. aż do dalszej uchwały, żaden dodatek na zarząd nie będzie od członków Towarzystwa kredytowego pobierany.

We Lwowie dnia 20. kwietnia 1871.

Od Dyrekcyi Galic. Towarz. kredytow. ziemskiego.

Towarzystwo Czerniowiecko-



Lwowsko-Jaskiej kolei.

Przywrócenie

normalnego terminu dostawy.

Z dniem 21. lutego b. r. ogłoszone zawieszenie ustanowień względem terminu dostawy zostaje z dniem dzisiejszym odwołane, a przewóz wszelkich towarów załatwiać się będzie stosownie do regulaminowych ustanowień względem terminu dostawy. 192 2—3

Lwów dnia 21. kwietnia 1871.

Dyrekcya ruchu.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.